

WJ 2010, czyli zmiany z duchem czasu

Rozmowa z Krzysztofem Jassemem

Z okazji wydania nowej wersji *Wspólnego Języka*, WJ 2010, z Krzysztofem Jassemem, autorem książki, a także wersji poprzednich: WJ 1995, WJ 2000 i WJ 2005, jednym z najlepszych polskich brydżystów, wielokrotnym reprezentantem kraju, rozmawia Wojciech Siwiec

Krzysztofie, czy nie było jeszcze za wcześnie na nową wersję najpopularniejszego polskiego systemu licytacyjnego? Czy w ogóle nie wprowadzasz we *Wspólnym Języku* zmian zbyt często? Dla porównania, w Stanach Zjednoczonych nowe wersje tamtejszego *The Bridge World Standards* są publikowane co lat... siedemnaście (1967, 1984, 2001) – po obszernej, niezwykle szczegółowej ankiecie przeprowadzonej wśród ekspertów i czytelników. Czy u nas tzw. przeciętni brydżysty, dla których przecież ten system jest przede wszystkim przeznaczony, za tymi zmianami nadążają? I czym są one spowodowane?

Średni poziom brydżysty turniejowego w Polsce jest dużo wyższy niż w Stanach Zjednoczonych. Turnieje rangi *Grand Prix Polski* Par odpowiadają poziomem i frekwencją turniejom rangi mistrzowskiej w USA. Tyle tylko, że tam równoległe odbywają się turnieje przeznaczone dla brydżystów o umiejętnościach znacznie niższych, w których uczestniczą tysiące graczy. *The Bridge World Standard* jest systemem przeznaczonym dla odbiorcy masowego na poziomie kilkuset tysięcy brydżystów w USA, którzy nie dążą do ciągłego podnoszenia swoich umiejętności w licytacji. Wersje *Wspólnego Języka* pisane przeze mnie są skierowane do uczestników brydża sportowego w Polsce. Jest ich dużo mniej niż w USA, za to chcą się ciągle rozwijać, mają potrzebę nadążania za nowymi trendami w licytacji. Dlatego właśnie tworzone przeze mnie nowe wersje WJ powstają dużo częściej niż za oceanem.

W jaki sposób powstają nowe wersje *Wspólnego Języka*? Z kim się konsultujesz, z kim na ten temat dyskutujesz itp.? Jak chętnie współpracują z Tobą na tym polu polscy eksperci, czy w pełni się w ten proces angażują?

Celem pierwszej wersji, pisanej przeze mnie w roku 1995, było zaproponowanie jednolitego standardu systemu. W tamtym czasie każdy grał innym wariantem *Wspólnego Języka*. Opracowałem wówczas ankietę skierowaną do czytelników *Brydża* i ekspertów. Do swojej książki wprowadziłem rozwiązania najchętniej wybierane przez obie grupy.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku sporo grywałem za granicą i zauważyłem, że opracowany w ten sposób *Wspólny Język* nie bierze pod uwagę nowych tendencji w licytacji. Dlatego w ankiecie do wersji WJ 2000 spróbowałem wprowadzić nowe rozwiązania, dotychczas niestosowane w Polsce. Ankietowani wypowiedzieli się jednak za ustaleniami już dobrze znanymi – wersja z roku 2000 nie wprowadziła więc rewolucyjnych zmian. Przygotowując wersję WJ 2005, doszedłem do wniosku, że kierując się wyłącznie *vox populi*, utrwalimy nasze polskie przyzwyczajenia, a co gorsza, uniemożliwimy grę *Wspólnym Językiem* za granicą. Przykładowo, *Wilkoś* był w tym czasie bardzo popularny w Polsce, a zabroniony poza nią. Dlatego zdecydowałem się na zaproponowanie autorskiej wersji systemu, w której do *Wspólnego Języka* włączyłem kilka ustaleń uznanych i docenionych na świecie.

Nie wszystkim naszym brydżystom te nowinki przypadły do gustu. A świat wciąż part naprzód. Pomyślałem więc, że chyba najlepiej będzie zaproponować dwie wersje *Wspólnego Języka*: standardową, opartą ponownie o wyniki ankiety, oraz bardziej nowoczesną, uzupełnioną o moje doświadczenia i przemyślenia. Przygotowując wersję WJ 2010, swoje przemyślenia konsultowałem z graczami polskiej czołówki, a najchętniej z moim partnerem, Krzysztofem Martensem.

Dlatego od kilkunastu lat to właśnie Ty stałeś się Najwyższym i Niekwestionowanym Autorytetem w dziedzinie *Wspólnego Języka*? (Jeszcze w pierw-

szej połowie lat 90. książeczkę o systemie wydał Marek Wójcicki). Parę lat temu, gdy grałem w dużym ogólnopolskim indywidualu, nowy partner, który właśnie się dosiadł, nie tyle nawet zapytał mnie, co zaordynował: *Gramy Jassemem!* Do tej pory grywano jedynie *Culbertsonem*, *Gorenem*, a z polskich nazwisk co najwyżej *Wikoszem*, to jednak odnosiło się do pojedynczej konwencji, a nie całego systemu? Jak się w tej roli czujesz?

Świetna pułapka stosowana przez dziennikarzy sportowych: *Panie Zenku, jak to się stało, że został Pan niekwestionowaną gwiazdą swojego zespołu?* Zenek, wpuszczony w maliny, odpowiada: *No cóż, tak się składa, że mój strzał z lewego podbicia jest równie precyzyjny jak z prawego, a strzał głową wciska bramkarzy w siatkę.* W tym momencie kibice pękają ze śmiechu, przypominając sobie ostatni kiks Zenona Nowaka, na najbliższym treningu koleddy zamykają Nowaka pod prysznicem, a na meczu trener sadza Nowaka na ławie. *Wspólny Język* zawdzięcza swoją popularność niewielkiej liczbie opracowań dotyczących licytacji w naszej literaturze brydżowej. Czytelnikom być może odpowiada to, że nie staram się wprowadzać rozwiązań za bardzo obciążających pamięć.

Jakie są zasadnicze różnice pomiędzy WJ 2010 a WJ 2005? Skąd się one wzięły – to raczej Twoje pomysły czy *vox populi*? Oczywiście chodzi mi tak o wersję standardową, jak i profesjonalną...

W wersji *Standard* przemyciłem bez konsultacji tylko kosmetyczne zmiany, które i tak od razu zostały wyłapane przez wnikliwych czytelników (np. w sekwencji 2♣ – 2♦ – 2♥ – 2♠ są naturalne, a nie relayowe). Poza tym, na prośbę ankietowanych, zrezygnowałem z niektórych pomysłów z wersji WJ 2005, takich jak forsująca odpowiedź 2BA na otwarcie 1♣ czy skomplikowana *odwrotka*. W mojej



opinii najciekawszym fragmentem tej części jest opracowanie strefy szlemowej. Przedstawiłem w nim błędy popełnione przez ekspertów, uczestników meczów ćwierćfinałowego, półfinałowego i finałowego z udziałem Polaków na olimpiadzie w Maastricht. W opracowaniu wydatnie pomógł mi Krzysztof Martens, udostępniając swoje materiały szkoleniowe oraz wnikliwie (często krytycznie) recenzując moje analizy licytacji.

W wersji *Pro* polecam propozycje dotyczące agresywnych otwarć i odpowiedzi w kolory starsze. Wydaje mi się, że idą one z duchem czasu. Zaproponowałem *tani transfer*, który w jednej konwencji zbiera kilka gadżetów licytacji jednostronnej. Przedstawiłem też autorską – mam nadzieję, że przystępną – wersję *transferów* po interwencji przeciwnika.

Ile jest Wspólnego Języka, a w szczególności WJ 2010, w systemie, którym na co dzień postępuje się jedna z najlepszych polskich par, której obaj członkowie noszą takie samo imię (wielka szkoda, że w tym roku niepowołana do reprezentacji)?

Sporo. Dotyczy to szczególnie wersji *Pro*, a konkretnie koncepcji agresywnych otwarć w kolory starsze. *Tani transfer* oraz *transfer* po interwencji też są inspirowane naszym systemem, jednak na potrzeby *WJ 2010* opracowałem je po swojemu.

Co do reprezentacji, to nie widzę żadnego problemu w takim, a nie innym wyborze selekcjonera. W 2009 roku my wprawdzie zdobyliśmy srebrny medal mistrzostw Europy par w San Remo, ale Krzysztof Buras–Grzegorz Narkiewicz oraz Jacek Kalita–Krzysztof Kotorowicz wywalczyli wicemistrzostwo świata teamów transnarodowych w Sao Paulo. Z kolei Rafał Jagniewski–Michał Kwiecień świetnie zaprezentowali się w jesiennych mistrzostwach USA. Żałuję tylko, że po raz kolejny nie będę miał okazji zagrać w reprezentacji z parą Cezary Balicki–Adam Żmudziński, z wyjątkiem olimpiady w Maastricht tak się jednak składa, że ja ze swoim aktualnym partnerem oraz Cezary z Adamem gramy w polskiej drużynie narodowej naprzemiennie.

Wiem, że dużym wzięciem cieszy się anglojęzyczna wersja WJ 2005, zwłaszcza na wielce wymagającym rynku amerykańskim. Co jest źródłem tej popularności, Amerykanie mają przecież wiele własnych, całkiem niezłych, systemów?

Popularność *Wspólnego Języka* w USA wynika tylko i wyłącznie z sukcesów polskich par grających tym systemem w Stanach Zjednoczonych – a szczególnie Balickiego ze Żmudzińskim. Gdyby nie to, książeczką by się w USA nie zainteresował pies z kulawą nogą.

Zabawna jest geneza powstania wersji angielskiej. Stały redaktor moich książek, Maciej Wręczycki, tuż po wydaniu *WJ 2005*

dał mi cynk, że w Internecie wisi już *Wspólny Język 2005* przetłumaczony na angielski. Zwróciłem się zatem do autora tłumaczenia, Amerykanina Daniela Neila, z następującymi pytaniami:

1. Dlaczego opublikował tłumaczenie, nie pytając mnie o zgodę?
2. W jaki sposób przetłumaczył książkę, nie znając języka polskiego?

Jego odpowiedzi były następujące:

1. Pytałem o zgodę Pawła Jassemę (syn Krzysztofa – przyp. red.) podczas gry na *BBO* i nie miał nic przeciwko.
2. Z Twojej książki rozumiałem tylko znaczniki i sekwencje brydżowe, reszty się domyśliłem. No i domyślił się całkiem niezłe! Ja poprawiłem błędy w jego domysłach, potem Neil poprawił błędy w moim angielskim i tak powstała książka, którą można sprzedawać w USA.

Czy zamierzasz wydać po angielsku także WJ 2010?

A wisi już przekład w Internecie?

WSPÓLNY JĘZYK 2010

- Podział na: *Wspólny Język Standard* i *Wspólny Język Pro*
- *WJ Standard*: Strefa szlemowa: *Ucz się na błędach mistrzów*
- *WJ Pro*: agresywne otwarcia i odpowiedzi na wysokości jednego
- *WJ Pro*: *Tani transfer*
- *WJ Pro*: *Transfer* po wejściach przeciwników